

ZAMIAST WSTĘPU¹

VII Debata PAU: Etos i etyka w badaniach i w nauczaniu Tomaszowice 16–17 listopada 2019

W dniach 16–17 listopada odbyła się w podkrakowskich Tomaszowicach siódma już debata PAU, „Etos i etyka w badaniach i w nauczaniu”. Temat bardzo ważny i aktualny, zwłaszcza w obliczu coraz częstszych – niestety – doniesień o niewłaściwych, a nawet wręcz patologicznych zachowaniach zarówno uczonych, jak i studentów.

Debata była podzielona na trzy moduły, których problematykę można krótko streścić jako (i) „wzorce”, (ii) „patologie” i (iii) „drogi naprawy”. Nie potrafię podsumować ani streścić bogatej i niekiedy bardzo emocjonalnej dyskusji (jej zapis ukaże się w książce-sprawozdaniu z początkiem przyszłego roku), ograniczę się więc tylko do kilku refleksji. Chociaż opinie w różnych sprawach szczegółowych były bardzo różne, uderzała zgoda w jednym punkcie, uznanym za podstawowy. Wszyscy podkreślali, że najważniejsze jest przestrzeganie elementarnych ZASAD PRYZYWOITOŚCI. To – wydawałoby się – staroświeckie słowo było zasadniczym punktem odniesienia. Jedni szukali go w dekalogu, inni u Kanta, ale zgoda była powszechna – większość problemów etycznych i niewłaściwego zachowania wynika z braku poczucia przyzwoitości. Zebrani podkreślali, że ważniejszy od uchwalania zasad czy kodeksów „dobrych praktyk” byłby ostracyzm towarzyski w stosunku do ludzi przekraczających normy przyzwoitego postępowania. Tych utrwalonych norm nie wolno zastępować normami przepisów dyscyplinarnych lub kodeksu karnego. Innymi

¹ Pierwsza wersja tekstu została opublikowana w „PAUzie Akademickiej” (nr 491 z 5 grudnia 2019 roku) pt. *VII Debata PAU*.

słowy „nie wypada” winno być ważniejsze niż „grozi sąd”. Ubolewano, że – niestety – świadomość tego porządku ulega zachwianiu i wspomniano przypadki zachowań skandalicznych, które zostały „zamicione pod dywan”.

Duża część dyskusji skoncentrowała się na wpływie zasad oceny wyników naukowych na zachowania etyczne lub nieetyczne ludzi pracujących w uczelniach. Zwracano uwagę, że automatyzm ocen, opierających się na skomplikowanych, rzekomo „obiektywnych”, algorytmach, stwarza pole do nadużyć i wręcz prowokuje do zachowań patologicznych. Ostro polemizowano na temat zaproponowanych przez ministerstwo list klasyfikacyjnych czasopism i wydawnictw naukowych, zwłaszcza dotyczących humanistyki i nauk społecznych.

Przedstawiciele Komitetu Polityki Naukowej przedstawili szczególne trudności, jakie stawia ocena wyników badawczych w humanistyce i apelowali do środowiska humanistów o przedstawienie własnych propozycji systemu ocen, który najskuteczniej doprowadzi do tego, aby najbardziej wartościowe badania otrzymywały najlepsze finansowanie. W odpowiedzi usłyszeli postulat, aby ministerstwo rozpięło otwarty konkurs na opracowanie takiego systemu. Wydaje mi się, że jest to bardzo dobry pomysł. Jego realizacja mogłaby w końcu umożliwić skonstruowanie systemu opartego na doświadczeniach ludzi zaangażowanych w badania i ich organizację, a nie, jak dotąd – schematu wydumanego w centrali i stąd biorącego pod uwagę głównie minimalizację jej wysiłku, bez uwzględniania bogactwa form i sytuacji, jakie powstają w codziennej pracy uczelni i placówek badawczych.

Nie ulega wątpliwości, że zaproponowanie takiego systemu wymaga poważnych studiów, a więc odpowiedniego finansowania, które winien zapewnić resort nauki. Wymaga też, zapewne, niemało czasu. Ale tak się składa, że akurat czasu jest dość dużo, bo następną oceną będzie dopiero za dwa lata. Można więc spokojnie, bez zbędnego pośpiechu, przygotować i wdrożyć projekt. Argument, że uczelnie i instytuty powinny z góry wiedzieć, w jaki sposób będą oceniane, nie wytrzymuje – moim zdaniem – krytyki. Ich zasadniczym zadaniem jest przecież uprawianie nauki na dobrym poziomie, a nie dostosowywanie swojego działania do systemu ocen. To system ocen należy tak skonstruować, aby promował dobrą naukę. A to wymaga czasu oraz pieniędzy.

Sporo kontrowersji wywołała sprawa publikacji w językach obcych. O ile nie stanowi ona większego problemu dla nauk przyrodniczych, ścisłych i technicznych, to dla humanistów publikowanie w językach obcych wzbudza wątpliwości. Argumentowano, że pewne tematy „lokalne”, ważne dla rozwoju

polskiej kultury, nie znajdują zainteresowania poza naszym krajem i wobec tego publikacja w obcych językach mija się z celem. Ta opinia była jednak kwestionowana, głównie przez... przyrodników (ale nie tylko), którzy podkreślali, jak ważne jest informowanie świata o wynikach polskiej humanistyki. Ignorancja uczonych spoza Polski na temat naszej historii i kultury bywa bowiem przerażająca (przywoływano przykłady) i należy wszystkimi siłami próbować tę sytuację zmienić. Jako rozsądny kompromis uznano publikowanie książek i prac dwujęzycznych.

W tegorocznej Debacie wzięli udział reprezentanci towarzystw naukowych zrzeszonych w Forum Porozumiewawczym, skupiającym najważniejsze polskie towarzystwa regionalne (informowaliśmy o tym w poprzedniej „PAUzie”, nr 490). Dzięki temu mogliśmy usłyszeć głos ludzi zaangażowanych w popularyzację nauki, działalności o wielkim znaczeniu dla odbudowania zaufania polskiego społeczeństwa do wyników solidnych badań naukowych. Jest to dzisiaj poważne wyzwanie, również etyczne, dla całego naszego środowiska. Zwłaszcza w obliczu ofensywy i agresywnej propagandy różnych ruchów pseudo- i antynaukowych.

Andrzej Białas